

WOJCIECH SŁOMSKI

## W KR GU SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

Włodzimirz Tyburski, Ryszard Wi niewski (red.): *Polska filozofia analityczna. W kr gu szkoły lwowsko-warszawskiej*. Toru 1999, 270 s.

Wydawał by si mogło, e praca zbiorowa po wi cona pami ci Ryszarda Jadczaaka, jednego z uczniów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i spadkobierców jej dorobku, b dzie, jak si to cz sto dzieje w tego rodzaju publikacjach, prac eklektyczn , zło on z tekstów przypadkowych, dla których nale y szukał specjalnego usprawiedliwienia, je eli pragnie si je wł czył do cało - ci publikacji. Okazuje si jednak, e ów eklektyzm w tego rodzaju wydawnictwach nie zawsze jest regułą i e praca zbiorowa zło ona z tekstów autorów o ró nych zainteresowaniach badawczych mo e był prac na swój sposób nowatorsk i odkrywcz . Truizmem byłoby twierdzenie, i ka dy filozof uwa a temat, nad którym pracuje, za wa ny i interesuj cy. Przegl - daj c literatur filozoficzn trudno jednak oprzeł si wra eniu, e subiektywne prze wiadczenie autorów o wa no ci ich tekstów stoi cz sto w sprzeczno ci z odczuciem, jakie odnosi czytelnik po lekturze tekstu. Cz sto te bywa tak, ze temat, który na pierwszy rzut oka wydaje si wa ny i interesuj cy, potraktowany zostaje w sposób, który potrafi zniech cił nawet najbardziej wytrwałego i wyrozumiałego odbiorc .

Autorzy *Polskiej filozofii analitycznej* nie nara aj czytelnika na adne ze wskazanych powy ej niebezpiecze stw. Brak jest w tej pracy przede wszystkim tematów w rodzaju „dwa nieznane portrety Leibniza” i ka dy z artykułów jest w stanie przyci gn ł uwag nawet tych odbiorców, którzy poruszonymi przez autorów problemami wcz e niej si nie interesowali. Był mo e dzieje si tak ze wzgl du na szczególny charakter samej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, któr bez wahania uznał mo na za jeden z najwa niejszych nurtów filozofii XX wieku. Odnie mo na wra enie, e w przypadku publikacji takich jak *Polska filozofia analityczna* poziom tekstów staje si adekwatny do poziomu przedmiotu, któremu te teksty s po wi cone. Podobnie bowiem, jak nie sposób zaprzeczył, e trudno o lepsz i bardziej rzeteln szkoł filozofowania (szkoł w sensie dydaktycznym), jak wła nie Szkoła Lwowsko-Warszawska, tak niesprawiedliwym byłoby twierdzenie, i auto- rzy tekstów tworzc ych omawian prac zbiorow ust puj w czymkolwiek

„solidnej” szkole filozofowania stworzonej przez Kazimierza Twardowskiego i jego współpracowników.

Z drugiej strony trudno odmówił autorom szczególnej intuicji pozwalającej dostrzec w filozoficznej spuściźnie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej te aspekty, na które dotychczas nie zwracano należytej uwagi, a których zbadanie i wyjaśnienie jest niezbędne dla zrozumienia, czym właściwie była filozofia tej szkoły. Dobór artykułów, dokonany zresztą przez samego Ryszarda Jadcza, wydaje się jak najbardziej sensowny i podporządkowany jednej zasadzie przewodniej. Całość publikacji ukazuje polską filozofię analityczną w sposób, w jaki na tę filozofię potrafił spojrzeć R. Jadcza, a więc, mówi się metaforycznie, „od kuchni”. O ile bowiem najważniejsze, „szkolanowe” poglądy tej szkoły są w Polsce na ogół dobrze znane, a zapoznanie się z nimi i ich zrozumienie nie jest możliwe inaczej niż poprzez lekturę pism samych filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, o tyle odrębne zbadanie i wyjaśnienie wymaga to wszystko, o czym z różnymi względami filozofowie ci nie mówili wprost.

Warto w tym miejscu przypomnieć jeden z najważniejszych postulatów filozoficznych K. Twardowskiego, ten mianowicie, i nie wolno oddzielać filozofii od praktycznego działania, przy czym postulat ten, co dodatkowo przemawia za oryginalnością Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jako orientacji w filozofii współczesnej, nie pozostał jedynie postulatem, lecz był przekształcony w normę praktycznego działania. Chociaż zatem poznał i zrozumieć filozofię twórców Szkoły, nie można ograniczyć się do studiowania samych tylko pozostawionych przez nich pism, lecz zdawał się należeć do spraw, i wyniki ich filozoficznych dociekań znajdowały bezpośrednio odzwierciedlenie w ich codziennej pracy dydaktycznej i organizacyjnej.

Spśród artykułów tworzących publikację kilka tekstów zasługuje na szczególną uwagę. Chodzi mianowicie o artykuły A. Olecha *O kłopotach związanych z teoretyką*, M. Rembierza *Dorobek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w rozprawach i wspomnieniach Stefana Świeżawskiego*, tekst Cz. Głombika o losach polskiego przekładu *Logische Untersuchungen*, artykuł J. Woleskiego *Koncepcja logiki w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*, tekst M. Woźniczki poświęcony rekonstrukcji poglądów przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na nauczanie filozofii, tekst R. Wiśniewskiego *Dyskusje metaetyczne w kręgu i wokół Szkoły Lwowsko-Warszawskiej* oraz W. Tyburskiego *Etos uczonego w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*.

Spśród wymienionych artykułów bodaj najbardziej „samodzielny” jest tekst R. Wiśniewskiego. Tekst ten zasługuje na miano jednego z najważniejszych, jakie do tej pory o Szkole Lwowsko-Warszawskiej napisano. Choć spotkał się może bowiem z twierdzeniem, że filozofia analityczna zapoczątkowana przez K. Twardowskiego przyczyniła się do podniesienia ogól-

tego poziomu etyki w Polsce, czemu nie towarzyszą jednak argumenty przekonujące, a tak się naprawdę stało. Argumentów takich dostarcza właśnie artykuł R. Wińskiego; autor wyjął jednocześnie nie, dlaczego tak trudno było te argumenty znaleźć. Nie ogranicza się przy tym do badań uprawianych w obrębie samej Szkoły (opierając się na opublikowanych niedawno wykładach Twardowskiego z etyki), lecz poszukuje dróg, którymi myślenie filozoficzne Szkoły Lwowsko-Warszawskiej przedostawała się do środowisk w niewielkim stopniu lub w ogóle nie związanych ze Szkołą, oraz mechanizmów, dzięki którym poglądy na etykę wypracowane w obrębie Szkoły były w stanie na te środowiska oddziaływać. Nie należy przy tym zapominać, iż nie jest dziełem przypadku, że K. Twardowski nie zdecydował się na opublikowanie swych wykładów. Tekst ten nie spełniał warunków, jakich od tekstu filozoficznego wymagał Twardowski, tzn. nie był w wystarczającym stopniu jasny i zrozumiały. R. Wiński stanął więc tutaj przed dodatkową trudnością: musiał dokonać tego, czego nie dokonał Twardowski, a więc dointerpretował jego myśl tak, aby była ona użyteczna dla potrzeb artykułu naukowego.

Nieco podobny charakter ma tekst A. Olecha zawierający interpretację pewnego *passusu* z pracy habilitacyjnej Twardowskiego. Podobnie jak Wiński, A. Olech zmierzył się z tekstem, którego Twardowski nie wyjął, pozostawiając treść interesującą A. Olecha owianą, jak zauważa autor, nimbem tajemniczości. Również i w tym artykule najważniejszym problemem jest przewyższenie trudnościami związanych z wyrażeniem treści zawartych w analizowanym tekście (trudności, o których w odpowiednim komentarzu informował Twardowski). Przyznać trzeba, że zadanie, które stawia przed sobą Olech, jest w porównaniu ze szczupłością materiału, na którym może się oprzeć, wyjątkowo ambitne: powołując się na ów tajemniczy *passus* autor pragnie dotrzeć do podstaw orientacji metafizycznej Twardowskiego. Sformułowane przez autora wnioski rzeczywiście uprawniają do stwierdzenia, że z zadania tego potrafił się wywiązać. Z artykułu wynika ponadto, iż autor nie mylił się, uznając stosunkowo niewielkich rozmiarów fragment rozprawy habilitacyjnej Twardowskiego za istotny dla ogólnej orientacji metafizycznej filozofa. Zarówno tekst Olecha, jak i Wińskiego czytał należy nie tylko jako teksty historyczne, lecz przede wszystkim jako kontynuację i rozwinięcie myślenia filozoficznego samego K. Twardowskiego.

O tym, że aby zajmował się spracowaniem filozoficznym Szkoły Lwowsko-Warszawskiej należy w pierwszym rzędzie być samodzielnym filozofem a dopiero potem historykiem, wiadczy tekst M. Rembierza poświęcony roli, jaką kontakty z twórcami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej odegrały w filozofii S. Świeżawskiego. Tekst ten zaczyna się od ogólnych rozważań na temat sensu dyskusji filozoficznych, a po równie dokładnie na temat podstawo-

wego powołania filozofa. Określajcie spór filozoficzny jako walkę o filozofię, M. Rembierz podejmuje problem ten właśnie, co dla niego - zajmuje się mianowicie wzajemnymi relacjami towarzysko-zawodowymi, pomiędzy S. Swieawskim o filozofami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, które nie zawsze układały się w sposób idealny. Przecież trzeba, że temat ten niejednokrotnie stawia autora w sytuacji trudnej, zmusza go bowiem do traktowania myślicieli zaliczanych do grona najwybitniejszych i najbardziej wpływowych polskich filozofów w sposób, w jaki na ogół traktuje się sławnych aktorów lub polityków. Centralne miejsce w artykule tym zajmuje sfera, którą umiejscowił on na pograniczu życia zawodowego i osobistego tych właśnie filozofów. Z próby zmierzenia się z tematem M. Rembierz wychodzi obronnie. Udaje mu się mianowicie wykazać, iż względy osobiste w stosunkach między filozofami miesza się mimo wszystko ze względami naukowymi, tak że chociaż niemożliwe staje się rozgraniczenie, na ile przyjazne lub chłodne stosunki między filozofami wynikają z różnic i podobieństw w poglądach naukowych, na ile zaś z odmiennych lub zbliżonych wiatopoglądów.

Przed trudnym zadaniem rekonstrukcji poglądów przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na nauczanie filozofii stanął M. Woźniczka. Trudność ta wynikała głównie z niewielkiej ilości prac poświęconych dydaktyce filozofii pozostawionych przez twórców Szkoły i z konieczności zebrania informacji rozproszonych w różnych miejscach, a także z braku zgodnie w wielu zasadniczych kwestiach pomiędzy poszczególnymi filozofami. Artykuł ten właśnie jest nie tylko z tego względu, że wyrzeczony czytelnika zainteresowanego dydaktyką filozofii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej z konieczności przeglądania obszernej literatury poświęconej zasadniczo innemu problemom, lecz przede wszystkim dlatego, że filozofowie kręgu Szkoły wydają się nie przywiązywać dostatecznej wagi do jasnego wyartykułowania swych poglądów na kwestię nauczania filozofii. Wprawdzie K. Twardowski podkreślał, że filozof w równej mierze powołany jest do rozwijania problemów filozoficznych co do przekazywania swej wiedzy innym, to jednak przekonanie o doniosłości pracy dydaktycznej nie jest jednoznaczne z uznaniem potrzeby jasnego wyłożenia swych poglądów. Taki stosunek do teorii nauczania filozofii wynikał zapewne z założeń filozoficznych Szkoły, zgodnie z którymi nauczanie filozofii w oczywisty sposób wynikało miało z określonej koncepcji filozofii i jej zadań. Praca M. Woźniczki zasługuje zatem w pełni na miano rekonstrukcji, nie zaś tylko streszczenia poglądów.

Również w pozostałych artykułach spotykamy problemy, które rzadko stają się obiektem zainteresowania filozofów. Wydaje się, że w przy wyborze tekstów do omawianej publikacji myśliciel przewodni był wiadomości o związkach filozofii z życiem, którą podkreślali filozofowie Szkoły Lwowsko-

-Warszawskiej. Równocześnie ten aspekt książki przesłania o tym, że jest ona ciekawa nie tylko dla specjalistów, a zapoznanie się z jej treścią rzuca nowe światło na to, czym jest filozofia. Niezależnie bowiem od wszelkich założeń filozoficznych postulat połączenia filozofii z praktycznym działaniem (co w gruncie rzeczy wydaje się oczywiste, w przeciwieństwie do postulatu oddzielenia filozofii od życia) oraz konsekwencje, jakie z tego wynikają, mają doniosłe znaczenie dla każdego sposobu filozofowania. Na dodatkowe podkreślenie zasługuje fakt, że chociaż teksty poświęcone są problemom, które na ogół przez filozofów i historyków są pomijane, to jednak zbadanie tych problemów wymaga drobiazgowej znajomości całego dorobku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.